

Rynek to gra, w której wszystko się zmienia. Dopóki jeden element nie zostanie umieszczony na swoim miejscu, następny jest pomijany. Tak właśnie dzieje się w przypadku Nicolò Zaniolo, który wraz z Romą jest zmuszony czekać na ruchy innych. Ale wszystko, co jeszcze kilka dni temu wydawało się praktycznie pewne, może się zmienić. Ponieważ w międzyczasie elementy się przesuwają.

Jednak prawdziwą wiadomością, która może przetasować wszystkie elementy, jest inna: Inter nie wydaje się już tak bardzo przekonany do podpisania kontraktu z Dybalą w uzupełnieniu do Lukaku. Inzaghi, który w obronie może liczyć na niemal pewne pojawienie się Bremera w miejsce odchodzącego Skriniara, gra dwoma napastnikami: w składzie ma obecnie coraz bardziej prawdopodobnie powracającego belgijskiego środkowego napastnika oraz Lautaro, Dzeko, Corree i Sancheza, a na pozycji trequantystry zobaczy Mkhitaryana, który dołączy do Calhanoglu. Tak więc dla "Joya" może nie być miejsca, a negocjacje, które wydawały się zamknięte, nie są.

Patowa sytuacja między Interem a Dybalą dotarła do uszu wszystkich innych, a AC Milan jest gotowy do podjęcia działań. Argentyńczyk staje się więc jednym z celów w ataku, alternatywą dla Zaniolo, który jest bardzo popularny wśród Rossoneri.

Milan dał znać Romie, że wycenia młodzieńca na nie więcej niż 35 milionów plus bonusy, z drugiej strony Tiago Pinto wysłał do swoich kolegów z Mediolanu ofertę: 62,5 miliona. Jeśli Dybala ostatecznie przejdzie na stronę Pioliego, dla Zaniolo wszelkie rozmowy byłyby zamknięte. A we Włoszech, gdzie numer 22 Giallorossich chciałby nadal grać, pozostałby tylko Juventus, który jednak nie jest skłonny spełnić żądań Romy i jest daleko z przodu w rozmowach o Di Marii.

Dlatego Pinto poszukuje w Premier League nabywców, którzy mogliby podnieść stawkę. Tymczasem Mourinho od tygodni myśli o zastąpieniu Zaniolo. Chętnie wzięłby Guedesa, ale nie jest on pierwszy na liście. Dybala nie był do tej pory celem Giallorossich, ale nie wiadomo, czy stanie się nim, jeśli znajdzie się bez oferty: to scenariusz, który dziś nie istnieje, ale jutro, kto wie, na rynku luksusowych wolnych agentów trudniej niż kiedyś znaleźć złote kontrakty. Tymczasem negocjacje w sprawie tureckiego gracza Celika za około 7 milionów euro mogą zostać zakończone jeszcze dziś.

Autor: zarebski ng